

Amfiteatr Rewal



★ **Wtorek** – 11.08, godz. 19.00
Kabaret Moralnego Niepokoju

★ **Środa** – 12.08, godz. 19.00
Zaczarowane podwórko – program dla dzieci

★ **Czwartek** – 13.08, godz. 20.00
Kabaret Smile

★ **Piątek** – 14.08, godz. 20.00
Teatr Variette, rewia lata 70-te, 80-te

★ **Sobota** – 14.08, godz. 20.00
Kabaret Paraniormalni

Informacje, rezerwacje - 508 87 11 22

Kasa biletowa Amfiteatru przy ul. Parkowej 4 czynna od godz. 9 do 21

Zakup biletów przez strony internetowe:

www.biletynakabarety.pl

www.kupbilecik.pl

www.kabaretowebilety.pl



ISSN 1508-2776
Cena 2,50 zł

Rewal, 10-15 sierpnia 2015 r.

ROK XVIII, nr 5 (131)



Rys.: PIOTR RAJCZYK

www.californiaclub.pl www.dwcalifornia.pl

RESTAURACJA - CLUB DOM WZASOWY

CALIFORNIA

przy głównym zejściu na plażę pokoje z widokiem na morze
ZAPRASZA PRZEZ CAŁY ROK

Rewal, ul. Saperska 3 tel. 91 38 62 800, kom. 695 418 000

RewalStacja

..... lato i muzyka

stuchaj nas codziennie

99,2 fm



Drodzy Czytelnicy!

Z dumą prezentujemy Wam piąty numer „Rewalacji”, a zarazem pierwsze wydanie tego tygodnika przygotowane przez trzeci turnus obozu dziennikarskiego „Potęga Prasy”. Jak zawsze na stronach naszej gazety znajdziecie najświeższe informacje z gminy, a nawet powiatu czy województwa. Poznacie bliżej gwiazdy estrady dzięki przeprowadzonym przez nas wywiadom. Będziecie mieli szansę zajrzeć w przyszłość – nasze wróżki specjalnie dla Was przygotowały horoskop! Mamy nadzieję, że frajdę sprawi Wam także rozwiązywanie krzyżówki i lektura naszego „suchego kącika”. Najważniejsze jest jednak dla nas to, abyście na łamach „Rewalacji” przeczytali, co dla gminy Rewal i odwiedzających ją turystów jest w tej chwili ważne, uciążliwe, co zasługuje na medal, a co należy zmienić. Specjalnie dla Was poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie, czemu zawdzięczamy fakt, że Rewal należy do najbezpieczniejszych gmin w Polsce, jak żyje się w tej malowniczej wiosce jej mieszkańcom i jakie są ich problemy. Naszym głównym celem jest dostarczenie Czytelnikom ważnych, choć nie zawsze łatwo dostępnych informacji, a zarazem umilenie spędzanych w Rewalu wakacji, słowem – połączenie przyjemnego z pożytecznym. Z niecierpliwością oczekujemy na poznanie Waszych wrażeń, zachęcamy do kontaktu z redakcją prasową, słuchania naszych audycji na falach RewalStacji 99.2FM i aktywnego w nich udziału. Życzymy miłego wypoczynku i przyjemnej lektury!

MARTA SAK (WARSZAWA),
WIKTORIA MAKOWSKA (RAWA MAZOWIECKA),
MIKOŁAJ STACHERA (PIASTÓW)
FOT. MARIA SPIRIN (CZAPLINEK)

KIT

(Krótkie Informacje Tekstowe)

W związku z zakończeniem kadencji prezydenta Bronisława Komorowskiego prezydent USA Barack Obama w specjalnie nadesłanym liście podziękował Polakowi za przywództwo przy wspieraniu suwerennej Ukrainy, a także za gościnność podczas wizyty w Warszawie w czerwcu 2014 roku.

Od 14 do 16 sierpnia w Niechorzu zabawią Familijne Pikniki Wakacyjne. Na plaży przy zejściu od ulicy Pocztowej będzie można skorzystać z wielu atrakcji rodzinnej zabawy. Ciekawy program, w tym liczne animacje dla rodzin z dziećmi, przewidziały marki Familijne, Helleny i Jolly Baby.

Nadmorska Kolej Wąskotorowa zaprasza na koncert poezji śpiewanej połączony z piknikiem, który odbędzie się 13 sierpnia o godz. 19 na

dworcu kolei wąskotorowej w Pogorzeli. W koncercie wystąpią: Andrzej Korycki i Dominika Żukowska – artyści, których nie trzeba przedstawiać miłośnikom ballady szantowej i poezji śpiewanej.

Utrudnienia między Szczecinem i Świnoujściem. Na trasie wykołait się pociąg z 11 cysternami. Na szczęście były puste i nikt nie został poszkodowany, nie było też zagrożenia dla środowiska. Wystąpiły jednak utrudnienia w komunikacji na tym odcinku, które dotknęły również uczestników warsztatów „Potęga Prasy”.

W Szczecinie powstanie pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Radni tego miasta zgodzili się na wzniesienie monumentu na skwerze jego imienia w centrum miasta.

BENJAMIN KUHNERT (SKÓRZEWO)

TYGODNIK

ANGORA®

PRZEGLĄD
PRASY
KRAJOWEJ
I ŚWIATOWEJ

**Wszystkie gazety
w jednej!**

Redaktor naczelna: Marta Sak
Zastępca redaktora naczelnego: Wiktoria Makowska

Sekretarz redakcji: Mikołaj Stachera
Opieka merytoryczna: Ryszard Poradowski (gazeta), Jacek Klepacki (radio), Marek Nowak (telewizja), Adam Owczarek (portal)
Skład: Adam Owczarek
Reklama: Natalia Stankiewicz (szefowa), Weronika Kruk, Anna Rutkowska (grafika)

Korekta: Katarzyna Gutkowska, Aleksandra Marczyk, Marta Niedźwiecka, Barbara Jabłońska

Dział foto: Benjamin Kuhnert
Współpraca z amfiteatrem: Marta Sak

Opiekunowie pedagogiczni: Iwona Kawa, Edyta Makowska, Justyna Kawa
Adres redakcji: Hotel California 72-433, ul. Saperska 3, tel. 607650742

e-mail: redakcja@potegaprasy.pl
URL: http://www.potegaprasy.pl
Facebook: facebook.com/potegaprasy
Twitter: @potegaprasy
Druk: PHU JAKLEWICZ, 70-322 Szczecin, ul. Kazimierza Pułaskiego 4/4

Strzelec 22.11.-21.12.

Kariera: Twoja skłonność do nieprzemyślanych wydatków być może nasili się w trzecim tygodniu sierpnia. Uważaj, abyś lekką ręką nie wydał tego, co tyle czasu zbierałeś. W tym okresie będziesz mógł liczyć na kolegę z pracy i jego bezbłędną intuicję.

Koziorożec 22.12.-19.01.

Co Ci sprzyja: W pierwszym tygodniu sierpnia łatwo będzie Ci zerwać z rutyną w kontaktach towarzyskich. Pod koniec miesiąca powinno udać Ci się nie nabrać na miłe słówka i szybko odkryjesz, że nie każdy jest wobec Ciebie uczciwy.

Wodnik 20.01.-18.02.

Uczucia: Możesz czuć się bezpiecznie i pewnie. Jeżeli z kimś się spotykasz, nadszedł czas na poważniejsze deklaracje. Spróbuj poznać wady i zalety partnera, aby później się nie rozczarować. Jeśli jesteś singlem, pozostaw serce otwarte. Warto uświadomić sobie także, że trudno będzie wycofać się z wcześniejszych zobowiązań.

Ryby 19.02.-20.03.

Rodzina i przyjaciele: Bądź wyrozumiały dla swoich bliskich zwłaszcza jeśli spędzacie razem wakacje. W kontaktach z rodzicami staraj się być życzliwy i zastanów się, czy nie czują się samotni. Jeśli masz dzieci, pamiętaj, że mogą potrzebować trochę więcej wolności. Nie zapominaj także o przyjaciółach. Ucieszą się, jeśli się z nimi spotkasz.

Baran 21.03.-19.04.

Zdrowie: Pozytywne nastawienie do życia sprawi, że łatwiej zniesiesz zdrowotne dolegliwości. W ostatnim tygodniu sierpnia może dopaść Cię melancholia, warto porozmawiać z zaufaną osobą. Twoja skłonność do nieprzemyślanych działań może skończyć się kontuzją. Pamiętaj, że lepiej dmuchać na zimne!

Byk 20.04.-22.05.

Kariera: Przed Tobą czas nadrobienia zaległości i naprawiania błędów. Oczywiście na Twojej drodze mogą się pojawić drobne przeszkody, ale nie zrażaj się nimi! W razie nagłego niepowodzenia możesz liczyć na pomoc bliskich. Spróbuj podjąć wyzwanie, które wcześniej przyszło Ci do głowy, lecz się go obawiałeś. Jeśli wszystko będziesz robić sumiennie, musi się udać! Baran na pewno to doceni.

Bliznieta 23.05.-21.06.

Co Ci sprzyja: Najlepsze pomysły wpadną Ci do głowy na początku miesiąca. Spróbuj zrealizować wszystkie szalone pomysły, może dzięki nim poznasz kogoś intrygującego. Ważne decyzje podejmij pod koniec miesiąca. Pamiętaj, by zawsze ufać intuicji.

Rak 22.06.-22.07.

Uczucia: Uważaj na słowa! W stałych związkach nie najlepszy okres. Jeśli szukasz drugiej połówki, to nie licz na wiele, aczkolwiek okazji do spotkań nie zabraknie. Może załadować Tobą kapryśny nastrój. Nie szukaj dziury w całym i uważaj na to, co mówisz, bo możesz tego później żałować.

Lew 23.07.-23.08.

Rodzina: Nie zostaniesz bez pomocy, ale z najbliższymi nie zawsze będzie Ci po drodze. Mimo najlepszych chęci, nie zawsze uda Ci się uniknąć drobnych sprzeczek. Kiedy atmosfera oczyści się, przyjaciele otoczą Cię opieką. W środku miesiąca nastąpią pozytywne zmiany. Osoba, która darzy Cię sympatią, zatroszczy się o Ciebie.

Panna 24.08.-22.09.

Zdrowie: Nie bagatelizuj drobnych dolegliwości. Na początku miesiąca dużo wypoczywaj, nie forsuj się i nie wymagaj od siebie zbyt wiele. W razie infekcji nie zwlekaj z pójściem do lekarza. Dodatkowo na pewno pomoże rodzina, której miłość odczuwasz.

Waga 23.09.-22.10.

Kariera: Jeśli nie masz chrapki na awans, to nie musisz się przemęczać, zwłaszcza, gdy atmosfera w pracy będzie leniwa. Zakończą się wszelkie spory i waśnie między pracownikami. Jeśli chcesz się starać o podwyżkę, poczekaj z tym do następnego miesiąca.

Skorpion 23.10.-21.11.

Co ci sprzyja: Na początku sierpnia możesz stać się bardzo wyrozumiały dla bliskich, natomiast pod koniec miesiąca nadrobisz wszelkie zaległości w spotkaniach towarzyskich. Wystrzegaj się: Nie licz na wdzięczność tych, którym wcześniej pomogłeś. Nie ze wszystkimi uda Ci się dogadać w pracy, lecz domowa atmosfera Ci to zrewanżuje.

OLA MARCZYK (ŁÓDŹ), WERONIKA PARTYKA (WROCŁAW)
RYS. OLA WOŚ (KŁODZKO)



Uśmiechnij się

Co robi Jezus na rondzie?
– Nawraca.

Jasio miał już 5 lat, a jeszcze nic nie mówił. Pewnego dnia mama podaje mu obiad, a Jasiu wrzeszczy:

– A gdzie kompot?!
– Jasiu, to ty umiesz mówić?
– Umiem.
– To dlaczego dotąd nic nie mówiłeś?
– Bo zawsze był kompot!

Co robi 9.50 w portfelu?

– Ledwo dycha.

Dlaczego sierotka Marysia nie poszła do lekarza?

– Bo w okolicy był tylko rodzinny.

Czy mieszkańcy Marsa mają prąd elektryczny?

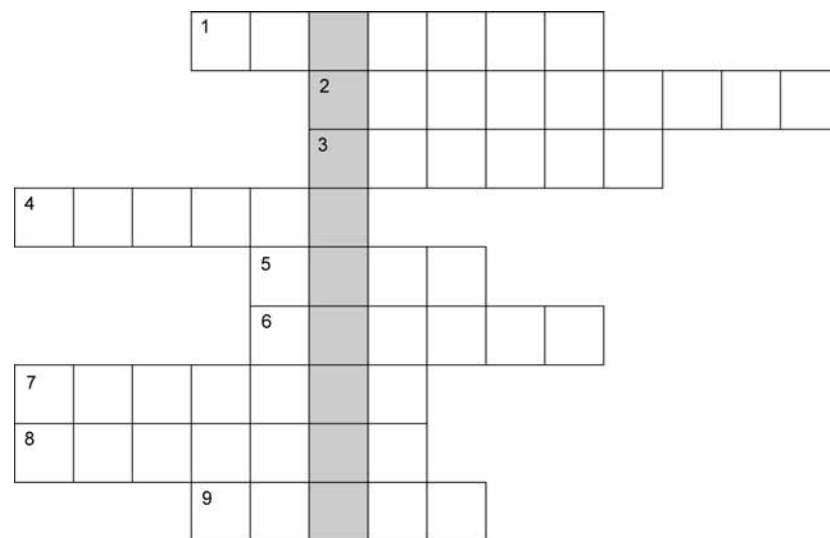
– Nie, bo nie mają uziemienia.

Małe, białe, okrągłe i pędzi?

– Tabletki przeczyszczające.

ZEBRAŁ: STANISŁAW ZIÓLKOWSKI
(WYMYSŁÓW)

Krzyżówka wakacyjna



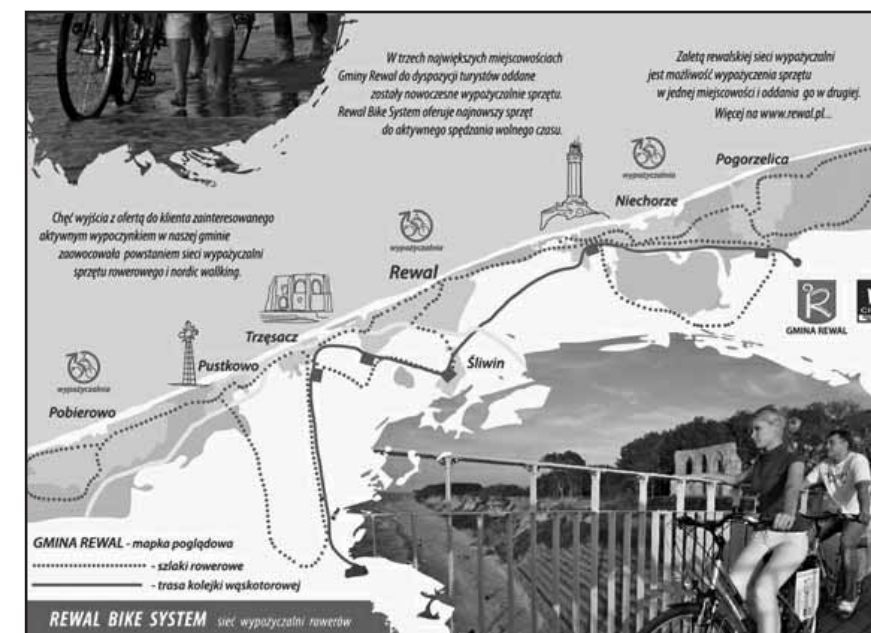
1. Inaczej kłęska
2. Jedyna w swoim rodzaju rzecz, zdarzenie
3. Chata Indian podobna do namiotu
4. Zmienia się wraz z porą roku
5. Jeden ze składników powietrza

6. Asterix i Obelix byli...
7. Inaczej łup
8. Najbardziej beztroski okres w roku
9. Często odczuwana przed występem

OPR. PIOTR BERNACIK (WARSZAWA)

Rewal bike system

Turystyka rowerowa już od wielu lat prężnie rozwija się w Polsce. W celu sprostania oczekiwaniom turystów z Rewala i okolic od kilku lat działa wypożyczalnia jednośladów.



W gminie działają 3 punkty: w Pobierowie, Rewalu i Niechorzu. Można w nich wypożyczyć rower i oddać go w dowolnym z wyżej wymienionych miejsc. W Rewalu wypożyczalnia znajduje się w Hali Sportowej przy ulicy Szkolnej 1.

Minimalny czas wypożyczenia roweru wynosi jedną godzinę i kosztuje 7 złotych, a za cały dzień trzeba zapłacić 40 złotych. Grupy zorganizowane mogą liczyć na 20% niżkę.

W tym roku dostępnych jest 120 rowerów. Ich liczba nie uległa zmianie od paru lat. Gdy w jednej wypożyczalni zabraknie wolnych jednośladów, turyści mają zagwarantowane, że zostaną one im dostarczone z innego miasta. Nie ma obawy także o ich stan techniczny, ponieważ rowery są nowe i systematycznie poddawane kontrolom technicznym.

Przez gminę przebiega Międzynarodowy Szlak Rowerowy, który liczy, w zależności od trasy, od 10 do 23,10 km, jest specjalnie dostosowany do rowerowych przejażdżek i wiedzie malowniczymi ścieżkami wzdłuż wybrzeża.

Dla osób nieprzepadających za jazdą na dwóch kółkach, Rewal Bike System ma do zaoferowania kiki do Nordic Walking. Ich wypożyczenie na godzinę kosztuje 3 złote, a na cały dzień 10 złotych.

Turyści najchętniej korzystają z wypożyczalni w pochmurne dni, gdy nie spędzają wolnego czasu na plaży. Większe grupy są zainteresowane także rowerami i nie unikają wspólnych przejażdżek po Rewalu jak i okolicznych miejscowościach.

ALEKSANDRA MARCZYK (ŁÓDŹ)



REKLAMA

INFORMATOR TURYSTYCZNY

Ośrodek zdrowia

czynny pn.-pt. 8.00 – 15.00
tel. 91 38 62 588

Apteka ul. Mickiewicza 25

tel. 91 386 27 02

WOPR

tel. 601 100 100

Straż Graniczna

ul. Dworcowa 2

tel. 91 387 76 20

Straż Gminna

ul. Mickiewicza 21

tel. 91 384 90 30

Policja

ul. Mickiewicza 21

tel. 997, 91 38 52 861

Urząd Gminy ul. Mickiewicza 19

ug@rewal.pl tel. 91 384 90 11

Poczta ul. Sikorskiego 3

91 386 25 50

Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela ul. Dworcowa 2 Msze Święte

w niedziele: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 19.00, 21.00

Amfiteatr ul. Parkowa 4

tel. 508 871 122

Centrum Informacji Promocji

Rekreacji Gminy Rewal

ul. Szkolna cipur@rewal.pl

Bankomaty

SGB, ul. Mickiewicza 19a

(obok Urzędu Gminy)

Global Cash, ul. Westerplatte 16

(naprzeciw przystanku autobusowego)

Euronet, ul. Saperska 1

(przy restauracji Robinson Crusoe)

Euronet, ul. Kamieńska

(przy Polo Market)

PKO BP, ul. Saperska

(przy klubie California)

Gold Cash, ul. Westerplatte 16

Nadmorska Kolej Wąskotorowa

tel. 91 384 22 35

(Dworzec Rewal)

Odjazdy w kierunku: Śliwin, Niechorze, Niechorze Latarnia, Pogorzelica:

10.06, 11.35, 13.05, 15.15, 17.05

Odjazdy w kierunku Trzęsacz:

11.15, 12.44, 14.41, 16.25, 18.15

Odjazd w kierunku Gryfice: 18.15

Place zabaw

ul. Szkolna

(na terenie kompleksu sportowego)

ul. Słoneczna, niedaleko apteki

ul. Rybacka

REKLAMA

Boysi wiecznie młodzi

Wywołali wielki aplauz publiczności, podczas ich koncertu śpiewał cały amfiteatr wypełniony po brzegi publicznością. A potem były bisy bez końca. Tak jest od 25 lat.

5 sierpnia w Rewalu wystąpił, znany w całej Polsce z przeboju „Jesteś szalona”, zespół Boys. Reporterzy „Potęgi Prasy” przeprowadzili wywiad z liderem grupy – Marcinem Millerem.

– Obchodzą Państwo w tym roku 25-lecie istnienia zespołu. Jak wspominać początki?

– Cały rok obchodzimy jubileusz. Pierwszy jubileuszowy koncert odbył się w Szczecinku, następny podczas Festiwalu Muzyki Tanecznej w Ostródzie. Teraz czeka nas specjalny koncert „Pożegnanie Lata w Iłowie”. Co do starych czasów, pamiętam je bardzo dobrze. W zasadzie wszystko można znaleźć na naszej stronie internetowej. Muszę przyznać, że jak się kiedyś zakładało zespół, nie myślało się o przyszłości. Miałem nadzieję, że pogram sobie na weselach, dożynkach. Wyszło jednak tak, że 25 lat jestem już w tym zawodzie.

– Co myślicie o nowych zespołach disco polo?

– Taką moją wyższością nad innymi zespołami jest to, że ja robię to wszystko z pasją i miłością. Tak zwane młode wilki są niecierpliwe i chcą jak najszybciej zdobyć sławę. Moim mottem natomiast jest: „Cierpliwość i pokora to droga do sukcesu”. Jak widać, to się sprawdza.

– Jak Wasza muzyka zmieniała się na przestrzeni lat?

– Ja mogę mówić, że ona się zmieniała, ale hejterzy i tak, co



bym nie stworzył, będą nazywać disco polo. Inni powiedzą: „Jaki to dance? To jest disco polo”. Ja tego nie komentuję, po prostu tworzę i komponuję to, co mi akurat w duszy gra. Siedzę w środowisku disco polo i się tego nie wstydzę. Jestem discopolowcem, a wy możecie się z tego śmiać.

– Jak ludzie reagują, gdy widzą Was na ulicy? Czujecie się jak celebryci?

– Nie lubię w ogóle takich stwierdzeń jak „gwiazda”, „celebryta”. Jeśli idę ulicą, a ktoś chce zrobić ze mną zdjęcie, to nie jestem zwykłym Marcinem Millerem, tylko Marcinem Millerem z zespołu Boys. Też wszystkiego się uczyłem. Mówiłem: „poszłem”, „włoczyłem”. Pani polonistka mnie poprawiała, aczkolwiek z polskiego miałem piątkę. Może dlatego, że to była moja ciocia [śmiech].

– Co z osobami, które hejtują disco polo?

– Jestem osobą szczerą, jeśli więc ktoś mi coś zarzuci, od razu potrafię sieknąć ripostę. Nienawidzę, jak ktoś nie ma racji, a oczerania mnie tylko dlatego, że jestem discopolowcem. Z takim człowiekiem w ogóle nie dyskutuję, idę dalej.

– Czym inspirowaliście się, tworząc piosenkę „Jesteś szalona”?

– Pięknymi kobietami [śmiech]. Słuchajcie, większość piosenek, które stały się hitami, muszę przyznać, były zapożyczone ze... Wschodu. Nie boję się mówić, że „Jesteś szalona” też nie jest moją piosenką. Usłyszałem ją pierwszy raz w 1992. Dopiero w 1997 przypomniałem sobie o niej i miałem pomysł. Po prostu pozmieniałem sporo w tekście. Wszędzie, gdzie się zatrzymywaliśmy, leciała ta piosenka. Na stacji, na spacerze, rano, gdy się budziłem. „Jesteś szalona” była wprost katowana, więc nie dziwię się, że ludzie nauczyli się tekstu. Mamy takie szczęście, że nasza twórczość broni się sama.

– Planujecie jeszcze długą działalność?

– Cóż, mam już wydane 34 albumy, ale planuję następne. Jestem artystą pełnym energii do pracy. Mam nadzieję, że będę śpiewał i tworzył tak długo, jak będę widział błysk w oczach moich fanów. Kiedy to się skończy, zejść ze sceny niepokonany.

– Czy macie zamiar podjąć współpracę z innymi zespołami lub wykonawcami?

– W duetach mam już gotowych ponad 20 piosenek. Jednak sporo wykonawców chce ze mną pracować tylko i wyłącznie dlatego, że jestem sławny. Postanowiłem więc skupić się na sobie i zespole.

MARTA NIEDŹWIECKA (CZARNKÓW),
WERONIKA KRUK (RAWA MAZOWIECKA)
WSPÓŁPRACA: WERONIKA PARTYKA (WROCŁAW), ALEKSANDRA MARCZYK (ŁÓDŹ),
BARBARA JABŁOŃSKA (WAŁBRZYCH)

FOT. ALEKSANDRA MARCZYK,
JACEK KLEPACKI (ŁÓDŹ)

Z papierowych miast nigdy się nie wraca

Wielu z nas zastanawia się często nad tym, ile jesteśmy w stanie poświęcić dla drugiej osoby. Na to pytanie pomoże wam odpowiedzieć kolejna świetna książka jednego z najbardziej znanych młodzieżowych autorów – Johna Greena.

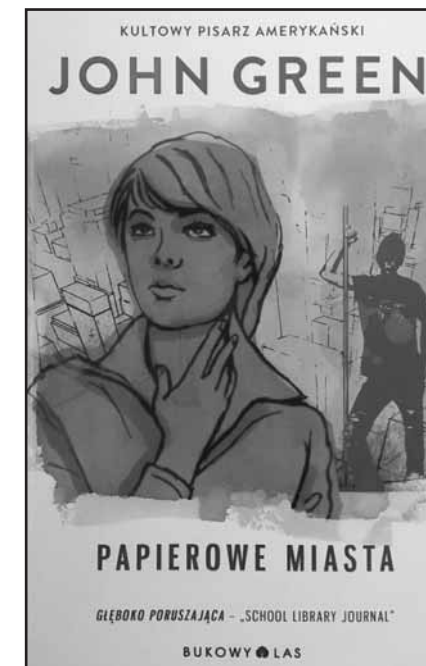
Powieść „Papierowe miasta” opowiada o 18-letnim chłopaku – Quentinie Jacobsenie, który od najmłodszych lat jest zafascynowany przebojową rówieśniczką – Margo Roth Spiegelman. W dzieciństwie spędzali ze sobą bardzo dużo czasu. Wszystko się zmienia wraz z pójściem do liceum. Nastolatki prawie wcale ze sobą nie rozmawiają, widzą się jedynie na szkolnym korytarzu. Pomimo tego fascynacja nastolatka buntowniczką jest niezmienna.

Wszyscy fani Johna Greena czekali z wytchnieniem na ekranizację jego kolejnej książki, dlatego tak liczna grupa przybyła do kin na premierę nowego filmu „Papierowe miasta”. Po wielkim sukcesie „Gwiazd naszych win” z zeszłego roku, trudno było sprostać wymaganiom wszystkich fanów, jednak „Papierowym miastom” się to udało, chociaż miejsca w kinach po premierze pozostają puste.

Książka, a zarazem jej ekranizacja, opowiadają historię młodego chłopaka, Quentin, który po uszy zakochany jest w swojej sąsiadce z naprzeciwnika, Margo Roth Spiegelman. Dziewczyna jest osobą lubiącą tajemnice, a ponadto

Pewnego wieczoru w przewidywalne, nudne życie chłopaka wkracza Margo w stroju nindzy i wciąga go w niezły bałagan, po czym niespodziewanie znika. Quentin wraz z przyjaciółmi wyrusza na poszukiwanie dziewczyny, idąc tropem skomplikowanych wskazówek, jakie zostawiła tylko dla niego.

Muszę przyznać, że książka wywarła na mnie ogromne wrażenie. Świat w niej przedstawiony jest bliski dzisiejszemu czasom. Podoba mi się jej idea, bohaterowie i ich losy, które idealnie wplatają się w fabułę i ukazują życie nastoletniego pokolenia. Dzieło Johna Greena można spokojnie zaliczyć do pouczającej literatury młodzieżowej. To powieść o marzeniach, pierwszych poważnych decy-



zjach, a także zdrowej zabawie, czystym szaleństwem czy często powtarzanej zasadzie „Carpe Diem”.

KASIA GUTKOWSKA (JELENIA GÓRA)

umieszczonego na mapie tylko po to, aby uniknąć jej kopiowania. W drodze spotykają ich pełne emocji przygody takie jak krowa stojąca na drodze, która prawie doprowadziła do śmierci bohaterów. W tym czasie dowiedzą się, czym jest prawdziwa przyjaźń i miłość.

Czy Quentino odnajdzie Margo? Czy nastolatkom uda się dotrzeć na czas na bal maturalny? Co jest prawdziwym cudem w życiu? O tym musicie przekonać się sami. „Papierowe miasta” to urzekający film, trzymający w napięciu, pełen humoru i niespodzianek. Gorąco zapraszam do obejrzenia tego filmu.

ANIA RUTKOWSKA (WROCŁAW)



Koniec...



a dziewczę do 14. roku życia musiało pozostawać w ukryciu (no, chyba że akurat miało w planach karmienie drobiu w bardzo skąpym ubraniu). Fanów sensualności i braku pruderii – zwłaszcza płci męskiej – bez wątpienia zainteresuje także inwazja mrówek, jaka spotkała niefortunnie Telimenę i okazja, jaką okazało się to wydarzenie dla Tadeusza, do odkrycia uroków dojrzalej kobiecości.

Nie od dziś wiadomo także, że czytając o tragediach, katastrofach, wielkich dramatach innych ludzi, przeżywamy swoiste, znane już od czasów starożytności, katharsis, czyli oczyszczenie. Mamy swoje ulubione, wielotomowe historie, które traktują o dramatycznych dla ich bohaterów wydarzeniach, chociażby „Serię niefortun-

nych zdarzeń”, dziś pozycję w zasadzie klasyczną. Ponadto, choć nie zawsze się do tego przyznajemy, lubimy oglądać telewizyjne telenowe, których kolokwialny synonim – taśmce – jest wyjątkowo trafny. Te same emocje i jeszcze większe katharsis przeżyjemy podczas lektury dzieł dramatycznych, zwłaszcza tych starożytnych, w których mają swoje początki wszelkie produkcje modonasukcesopodobne. Wieczne rozterki rodu Forresterów, co jest dobre, a co złe, zostały być może zainspirowane tragicznymi dziejami „Antygony”, a skłonności Brooke do związków z wieloma partnerami będących niejednokrotnie na pograniczu kazirodztwa mogą mieć swoje korzenie archetypiczne w „Królu Edypie”. Oba te dzieła Sofoklesa stanowią prelude dla łatwiejszego dla współczesnych odbiorców w lekturze dramatu elżbietańskiego, „Makbeta”, w którym to zostaje złamana zasada realizmu, czyli mimesis, dzięki czemu mamy do czy-

nienia z naszą ukochaną fantastyką. Tytułowy bohater to miły facet, tylko trochę pantofel, a jego żona, choć stanowcza, jest w gruncie rzeczy uroczą gospodynią domową. Mordercze plany tego budzącego tliłość małżeństwa nie są wynikiem ich podłych charakterów, ale kłótni złych wieści. William Shakespeare, podobnie jak wielu współczesnych młodych ludzi, zawsze miał na wszystko wytłumaczenie.

Nie warto szukać jednak wymówek, kiedy chodzi o poznawanie lektur szkolnych. Poza nimi znajdziecie jeszcze w księgarniach i bibliotekach wiele innych wielkich dzieł, ale te, które przeczytać z tytułu obowiązku szkolnego musimy, posiadają gwarancję wybitności. Dlatego też gorąco zachęcam do odrzucenia wszelkich wymówek i podjęcia noworocznego postanowienia: KONIEC ZE STRESZCZENIAMI!

MARTA SAK (WARSZAWA)
FOT. BENJAMIN KUHNERT (SKÓRZEWO)

Poczuj zew historii

„Magnaci – Gra o Rzeczpospolitą” to jedna z wielu gier planszowych wyprodukowanych przez wydawnictwo Phalanx, wprost stworzona dla miłośników historii.

Przeznaczona jest dla 2-5 osób powyżej 12 roku życia. Dzięki niej możemy sprawdzić, jak potoczyłyby się losy naszej ojczyzny, gdyby to od nas zależały. Całość rozgrywa się w czasach, kiedy istniała jeszcze Rzeczpospolita Obojga Narodów (1569-1795), począwszy od jej rozwoju w okresie Unii Lubelskiej aż po

upadek państwa polsko-litewskiego. Do dyspozycji mamy ogromną planszę przedstawiającą mapę, na której kolorami zaznaczone są m.in.: Borussia (Prusy), Litwania (Litwa), Polonia Major (Wielkopolska), Polonia Minor (Małopolska), Ruthenia (Rosja), Silesia (Śląsk), Livonia (Łotwa) oraz Moldavia (Mołdawia).

Każdy uczestnik wybiera dla siebie jedną magnacką rodzinę spośród: Lubomirskich, Potockich, Radziwiłłów, Sapiechów i Zamoyskich. Cała gra trwa cztery wieki: Wiek Złoty, Wiek Srebra, Wiek Brązu oraz Wiek Żelaza. Każdy z nich można podzielić na pięć faz. Pierwszą z nich jest elekcja króla, a kolejne to podejmowanie decyzji w Sejmie, w Senacie, rozstrzyganie konfliktów z innymi wrogami oraz interregnum, czyli bezkrólewie. Zadaniem magna-

tów jest nie tylko rywalizacja poprzez zajmowanie terytoriów, ale również obrona ziem przed natarciami napastników. Jeżeli familiiom nie uda się z nimi wygrać, dane starcie doprowadza do przejęcia fragmentu Rzeczypospolitej.

Celem całej gry jest zdobycie jak największej ilości terytoriów przez uczestnika. Aby wygrać, należy nie tylko być bardzo dobrym strategiem. W przypadku konfliktów z intruzami potrzebna jest współpraca wszystkich magnatów. Co ciekawe, pomimo iż wygrać może tylko jeden uczestnik, przegrać mogą wszyscy.

Moim zdaniem jest to bardzo ciekawa gra pomagająca ćwiczeniu strategicznych umiejętności oraz podejmowaniu decyzji, które wpływają na losy innych. Z pewnością, jeżeli historia i polityka państwa nie jest czyjąś mocną stroną, na początku takiemu uczestnikowi będzie trudno zrozumieć zachodzące w tej grze procesy, jednakże z pomocą osób, które mają na ten temat pewną wiedzę, również takiemu graczowi zamiana w magnata może się spodobać. Gorąco polecam młodym fanom historii!

ALEKSANDRA RECHCIŃSKA (ŁÓDŹ)



Kabaret Bzik na scenie od dwudziestu lat Dzieciaki są bardziej wymagające

Bzik – kabaret, który potrafi rozśmieszyć do łez nie tylko dzieciaki, ale i dorosłych. Jak przez dwadzieścia lat jego działalności zmieniała się publiczność? Czy skecze kabaretu dziecięcego powinny mieć walory wychowawcze? Jakie „Bzik” ma plany na przyszłość?

– Słyszałam, że podobnie jak nasza Potęga Prasy obchodzicie w tym roku swój jubileusz, tyle że nie osiemnasty, lecz dwudziesty. Jak oceniacie ten czas spędzony na scenie kabaretowej, co zmieniło się w was i w waszych odbiorcach?

– Na pewno zmieniło się dużo, prawda jest taka, że dzieciaki są coraz bardziej wymagające. Kiedy zaczynaliśmy 20 lat temu, nasza publiczność była zupełnie inna, od tego czasu zmieniło się przede wszystkim jej spojrzenie na świat. Ogólnie rzecz biorąc, musimy przygotowywać program w taki sposób, aby im się po prostu podobał.

– Czyli różnorodność jest kluczem do sukcesu. Kogo łatwiej jest zabawić: dzieci czy dorosłych?

– Dzieciaki są bardziej wymagające niż dorośli. Dorosłego można oszukać, a dziecko, moim zdaniem, nie. Aby maluch się zainteresował, potrzebna jest dobra oprawa artystyczna i muzyczna, wszystko musi być kolorowe i przykuwające uwagę. Spektakl dla młodszych musi kończyć się puentą, a dorośli, jak to dorośli, czasami chcą się bawić, czasami nie. Dlatego wybraliśmy 20 lat temu publiczność dziecięcą.

– Reklamując się, zapewniamie, że rozbawiacie całą rodzinę do łez. Jak to robicie? Czy skecze są konstruowane w taki sposób, żeby rozbawiały nie tylko dzieci, ale

i rodziców? Na czym polega uniwersalizm waszych spektakli?

– Scenariusze do tych skeczy tak naprawdę pisze życie. Nasza rewalska publiczność jest bardzo zróżnicowana, zjeżdża się z całej Polski. Dużo rzeczy jest „doszywanych” na żywo. Program układamy głównie pod dzieciaki, ale zawsze



zrobimy krok w lewo czy też prawo. Nie wszystko jest zawsze przewidziane do końca.

– Czy czasami nie jest tak, że jeden tekst rozbawi i dorosłego, i dziecko, ale będą się oni śmiali z zupełnie innych powodów?

– Często przemycamy pewne informacje, które rozumieją dorośli, a dzieciaki nie. Starsza część publiczności zaczyna się śmiać, a dzieci biją brawa, często nie wiedząc, z jakiego powodu to robią. Nie można przesadzić, zawsze należy pamiętać, że jesteśmy głównie kabaretem dziecięcym. 20 lat temu nasza publiczność liczyła najczęściej 50 osób, a teraz, kiedy gramy, np. w dużych halach, ogląda nas tysiąc osób. Staramy się zawsze zostać i zrobić zdjęcia z dziećmi

i ich rodzicami. W amfiteatrach jesteśmy już od 6 lat, a publiczność z roku na rok rośnie.

– Czyli jesteście coraz bardziej popularni.

– Tak, ale wymagania są bardzo duże i z tym wszystkim wiąże się naprawdę sporo pracy, bo scenografię i muzykę, a głównie teksty, trzeba mieć rozbudowane.

– Śmiech śmiechem, ale jak to stara szkoła mówi, każda sztuka musi nieść za sobą jakiś morał. Czy wy się tej starej szkoły trzymacie?

– Zawsze w programie umieszczamy jakąś wartość wychowawczą, np. w przedstawieniu „Zaczarowane podwórko” mieszka Pola i Bzik. Chłopak jest zawsze tym, który rozrabia, Pola natomiast to porządna dziewczyna. Pewnego dnia ktoś wybił szybę w oknie i Bzik prowadzi śledztwo. Po dłuższym dochodzeniu okazuje się, że szkoda wyrządził Franek, który się do tego nie przyznał. Puenta jest taka, że należy przyznawać się do swoich błędów i często ponosić za to konsekwencje.

– Z pewnością w życiu osobistym otaczają was dzieci. Czy umiejętności kabaretowe pozwalają wam pomóc je pocieszyć, np. w chwilach, gdy mają gorsze dni w szkole, czy wrócą się na rowerze?

– Mam dwóch synów, którzy mieszkają w Niemczech, i kiedy do mnie przyjadą, zawsze się świetnie bawią, natomiast córka Marta jest już tym zmęczona.

– Na koniec chciałabym zadać pytanie, które Czytelników może troszkę zadziwić: 20 lat to naprawdę dużo czasu, czy po tym okresie nie macie poczucia rutyny, nie odczuwacie znudzenia? I na koniec – jakie macie plany na przyszłość?

– Gdy zaczniemy popadać w rutynę, to po prostu zejdziemy ze sceny. Kiedy już stracimy wygląd sceniczny – przestaniemy grać. Na razie dalej chcemy rozbawiać dzieciaki.

WYWIAD PRZEPROWADZIŁA:
MARTA SAK (WARSZAWA)

WSPÓŁPRACA:
NATALIA STANKIEWICZ (KAMPINOS)
ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: ZAMIESZCZONEGO
W ARTYKULE: KABARETBZIK.PL

Turystyczne abc gminy Rewal

Rewal – wieś-osada wypoczynkowa położona nad Morzem Bałtyckim w północno-zachodniej Polsce. Mimo że liczy ok. 1000 osób, Rewal każdego roku w okresie wakacyjnym przyciąga kilkakrotnie więcej wczasowiczów.

A cóż atrakcjami? Uwaga, ich również tutaj nie brakuje! Tak naprawdę na każdym kroku można się natknąć na budki, kioski, sklepy, stragany, restauracje i kawiarnie. Czy na pewno wszyscy uważają je za atrakcje? Na zdrowy rozum to tylko idealna okazja do wydawania naszych oszczędności. Najpierw obiad, potem deser – jeszcze kawa z dobrym ciastkiem, a portfel coraz szczuplejszy, w przeciwieństwie do nas. Jednakże nie zapominać, że atrakcje turystyczne to przede wszystkim natura, architektura, zabytki oraz przepiękny nadmorski krajobraz. Chciałybyśmy zaprosić was na wycieczkę po gminie Rewal.

Zakochani są wśród nas... Zakochani mają swoją własną... Aleję! Jest piękna, usytuowana wzdłuż morza i prowadząca do kolejnego tarasu widokowego. Jej najlepszym elementem jest ławeczka Romea i Julii oraz postument Małego Księcia i Róży.

Polskie morze – Bałtyk – serdecznie zaprasza plażowiczów!

Bajkowa Chata – świat baśni, iluzji i strachu. Jaś i Małgosia, Królowa Śniegu, Śpiąca Królewna, hrabia Drakula, czarownice i nietopery czekają na Ciebie! Nie ma co się bać, wszystko będzie dobrze!

Spacery? Nie ma sprawy, zapraszamy na Deptak! Czysty, z którego

można podziwiać malownicze krajobrazy oraz odpocząć.

Elegancja – jasna sprawa! Różne butiki, promocje, wyprzedaże, które przyciągają codziennie wielu turystów. Chcesz się przekonać? Nic prostszego. Wybierz się na zakupy!

A gdy upał daje się we znaki, na pomoc przychodzą Fontanny. Znajdują się w samym centrum miejscowości, obok wieloryba, którego wprost nie można nie zauważyć.

A gdy zaczyna burczeć w brzuchu, na pomoc przychodzi Gastronomia. Bary, kawiarnie, restauracje, tawerny i smażalnie czekają na ciebie z otwartymi ramionami. Bogate menu, klimatyczne położenie i przepyszne jedzenie.

Kiedy chcecie poznać gminę Rewal od nieco innej strony – historycznej, udajcie się do Hiszpana, zwanego Plażowym Pałacem. Tam poznacie ciekawą historię miejscowego chłopca Wilhelma Keuppa.

Trwają wakacje więc możemy trochę poszaleć – udać się na Imprezę. Decyzja należy do was, czy będzie to kabaret w Amfiteatrze, czy też dancing w klubie.

Nie narzekajmy na wietrzne dni, właśnie wtedy wdychamy najwięcej Jodu, dzięki któremu nie czujemy się osłabieni czy rozdrażnieni.

Gdy nogi odmawiają wam posłuszeństwa po dniu spędzonym na plaży – nie załamujcie się, zawsze

możecie udać się na wycieczkę po gminie Koleją wąskotorową.

Jedną z najpiękniejszych budowli na polskim wybrzeżu. Zawsze podpowiada rybakom i marynarzom cel wyprawy. Co to może być? Oczywiście jest to Latarnia Morska w Niechorzu.

W tej miejscowości znajduje się również Motylarnia, którą możemy odwiedzić przy okazji wizyty w latarni morskiej.

Warto też zobaczyć samą miejscowość Niechorze. Jest równie malownicza jak Rewal i czeka tam na was wiele wspaniałości.

Rekin, płaszczki, kraby, ukwiały, koralowce i wiele innych wodnych organizmów możecie zobaczyć w Oceanarium znajdującym się w Rewalu.

Chcesz zabrać kawałek wakacji ze sobą do domu? Z pomocą przychodzą Pamiątki! Jest ich pełno na straganach, „patrz” na ciebie i czekają, aż staną się twoją własnością. Możesz zakupić dla rodziny, przyjaciół, znajomych. Jeszcze tego nie zrobiłeś? Nie wahaj się!

Rzeźba Rybaka – usytuowana niedaleko bazy rybackiej w Rewalu – nawiązuje do tradycji miejscowości. Rybołówstwo jest wciąż jednym z zawodów wykonywanych, niestety, przez coraz mniej mieszkańców tej miejscowości.

Dziś możemy oglądać jedynie pozostałości po Stacji radarowej, która została wybudowana wiele lat temu przez niemiecką marynarkę wojenną. Konstrukcja podobno mogła ważyć ponad 18 ton.

Czym byłyby wakacje w Rewalu bez odwiedzenia Trzęsacza, w którym możemy obejrzeć zabytkową ścianę kościoła z XVI wieku? Procesy erozyjne spowodowały, że brzeg morski już dawno nieuchronnie zbliżał się do budowli.

Miejscowość, w której są naturalne czynniki lecznicze, czyli Uzdrowisko? Jasne, nie ma problemu!



Koniec ze streszczeniami

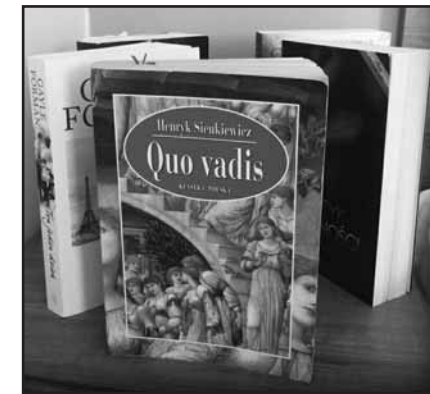
Wbrew powszechnie panującej opinii, że w czasach internetu, ultranowoczesnych telefonów i globalizacji sztuka czytania zamiera, mam wielkie szczęście – jako uczennica klasy i szkoły humanistycznej – obcować z wieloma osobami, które stanowią żywe zaprzeczenie tej tezy i wbrew panującej modzie, nadal czytają książki, nie ustają w poszukiwaniu nowych pozycji i interesujących wyzwań czytelniczych. Na palcach jednej ręki mogę jednak policzyć osoby, które nie tyle wykazują entuzjazm wobec obowiązkowych lektur szkolnych, ale w ogóle je czytają. Wielu z nas w trakcie wakacji podejmuje jednak twarde postanowienie, że już w ich trakcie – a na pewno od nowego roku szkolnego – skończy przygodę ze streszczeniami i zacznie czytać książki. Warto?

Jako najłatwiejsze w odbiorze i zarazem najpopularniejsze wśród uczniów gimnazjów i pierwszych klas liceów książki śmiało mogę wskazać współczesne pozycje fantastyczne. Nastolatki fascynują się...

opowieściami o wampirach

...upadłych aniołach i innych istotach nie z tego świata, które łączy z naszymi ludzkimi uczuciami i osobowością więcej, aniżeli mogłoby się wydawać. Po wielkim sukcesie, jaki odniosła saga „Zmierzch” Stephenie Meyer, na półkach pojawiają się książki o zbliżonej fabule i bohaterach.

Nieco ambitniejszymi tekstami literackimi o podobnej tematyce są te zaliczane do kanonu lektur szkolnych. Motyw walki o duszę, szatana, nadludzkich istot, które wkraczają w życie człowieka i niezwykle je komplikują, znany jest już w literaturze od bardzo długiego czasu. Fascynację sekretami pośmiertnego bytu, który tak bardzo nas pasjonuje także współcześnie, wyrażali poprzez swe dzieła twórcy średniowieczni. Ambitniejszych pasjonatów tego tematu gorąco zachęcam do podjęcia wyzwania, jakim jest sięgnięcie po dzieło prekursora renesansu, Dantego, i jego „Boską ko-



medię”, która z komedią ma de facto niewiele wspólnego. Podróż pisarza wraz z przewodnikami, wśród których znalazła się ukochana, przedwcześnie zmarła Beatrycze, ukazuje jakże istotną zależność pomiędzy czynami za życia a tym, co z duszą człowieka dzieje się po śmierci. Każdy z Was zna także zapewne omawianą już w gimnazjum drugą część mickiewiczowskiego dramatu romantycznego, „Dziadów”. Wystarczy nieco wyobraźni, aby utożsamić się z nastoletnią Zosią, która na skutek tragedii utraciła życie, mając za ledwie kilkanaście lat, i od tej pory błąkała się po świecie, nie mogąc wstąpić na niebiosy ze względu na to, że w ciągu swego krótkiego bytu na ziemi nie zaznała prawdziwej miłości... Tematyka miłości – nieszczęśliwej, przynoszącej wielkie cierpienie, zamiast szczęścia, jest kontynuowana w części czwartej dramatu, gdzie to tajemniczy, upiorny Gustaw opowiada, tak jak jeszcze nie opowiadał nikt, o swoich emocjach związanych z utratą wybranki, balansując jednocześnie na krawędzi światów. Najwięcej wrażeń i stronic przepięknych romantyczną poetyką zagadki dostarcza nam natomiast część trzecia, w której amatorzy fantastyki odnajdą tak lubiane przez siebie motywy walki o duszę, życia po śmierci, wewnętrznej przemiany powodowanej przez paranormalne czynniki oraz dowiedzą się co nieco o walce, jaką musieli stoczyć Polacy w obronie niepodległości naszej ojczyzny. Dla mniej cierpliwych fanów nierealistycznego świata przedstawionego i grozy polecam natomiast ballady – po lekturze „Króla Olch”

Goethego czy „Switezi” Mickiewicza...

ciarki na plecach

...są gwarantowane! Być może zachęcą one początkujących moli książkowych do sięgnięcia po „Fausta”, którego tytułowy bohater, łącząc w sobie pychę i pragnienie ratowania świata, jest niezwykle ciekawą postacią, którego wady pchają do podjęcia tragicznej w skutkach dla niego i jego ukochanej decyzji o zawarciu paktu z diablem... Zły kręci się także po „Mistrzu i Małgorzacie” Michaiła Bułhakowa, oferując szereg emocji wszystkim tym, którzy zdecydują się zajrzeć do pozycji, w których się pojawia.

Lubimy także bardzo powieści o dojrzewaniu, młodzieńczych problemach i poszukiwaniu swojego miejsca oraz tożsamości w wielkim, nie zawsze przyjaźnie do nas nastawionym świecie. Mało kto przed tymi rozterkami stawał w tak trudnych czasach, jak bohaterowie znanej nam już z lat gimnazjalnych lektury

„Kamieni na szaniec”

Aleksandra Kamińskiego. Powieść ta, podobnie jak dramatyczne „Dziady”, nosi w sobie dodatkowy walor, jakim jest kształtowanie postawy patriotycznej. Chwilami uczy, chwilami bardzo ciekawi, a chwilami najzwyczajniej w świecie bawi z kolei nasza epopeja narodowa, czyli słynny „Pan Tadeusz” autorstwa pierwszego wieszczki narodowego. Naprawdę warto przebrnąć przez większą ilość tekstu niż obowiązkową inwokację, aby dowiedzieć się dzięki postaciom Zosi i tytułowego Tadeusza, jakie są podobieństwa, a jakie różnice w problemach lat młodzieńczych przypadających na okres XIX i XXI wieku. Zosia i Tadeusz nie musieli martwić się niską liczbą lajków w stosunku do ostatniego zdjęcia profilowego na Facebooku, natomiast mieli bardzo niewiele do powiedzenia w kwestii własnego ożenku czy zamążpójścia,



Świat najlepszy z możliwych?

Takie już musi być to zafajdane życie. Najważniejsze, by nie stracić szacunku do samego siebie.

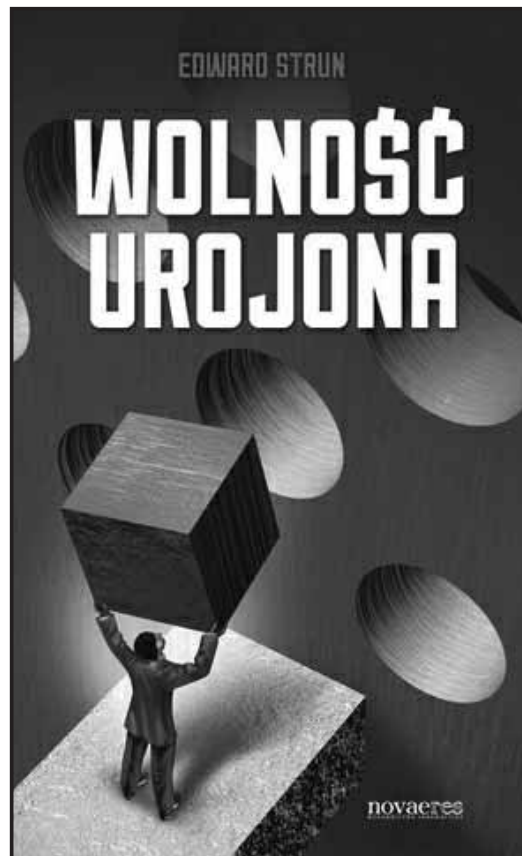
Jesteście posiadaczami luksusowego apartamentu, pracownikami wielkiej korporacji, a co miesiąc na wasze konto spływają grube sumy? Stoicie wystarczająco wysoko w hierarchii społecznej i na pierwszy rzut oka niczego wam nie brakuje? Czujecie się wolni w tym całym bałaganie, który was otacza? Zastanówcie się. Przecież wystarczy jeden mocniejszy podmuch wiatru, by wasze „idealne” życie runęło jak domek z kart. Jesteście na to gotowi? Co zrobić w takiej sytuacji? „Wolność urojona” jest odpowiedzią na tego typu pytania.

Edward Strun to pseudonim artystyczny. Tak naprawdę to, jak siebie nazywają dwoje przedstawicieli gromady Mammalia gatunku Homo sapiens. Duet tworzy kobieta – dyplomowany lekarz i mężczyzna – inżynier budownictwa. Edward Strun tworzy dla ludzi, którzy są zaniepokojeni dzisiejszą rzeczywistością i nie potrafią odnaleźć się w codzienności. I dla brzydzących się przeliczaniem wszystkiego na PIENIĄDZE.

Alan Mere to trójka w pozycji społecznej, mężczyzna mieszka na 132 piętrze luksusowego apartamentu, w którym przez cały dzień towarzyszy mu jego przyjaciel idealny w postaci sztucznej inteligencji o imieniu Fred. Alan ma dobrze płatną pracę, a zarobki pozwalają mu na spłacanie KREDYTU. Pewnego dnia nasz bohater poznaje zupełnie przez przypadek Syntię – kobietę, z którą krótka rozmowa pozwala mu zrozumieć, jakimi metodami społeczeństwo zostało zmanipulowane i ogłupione.

Czytając tę powieść, nasunęły mi się pewne refleksje. Dokąd tak naprawdę zmierza współczesność?

Czy ludzie kiedykolwiek przestaną chcieć więcej i zadowolą się tym, co już mają? Co stanie się ze wszystkimi wartościami, które pod wpływem nowoczesnych technologii zanikają? Czy posiadamy jeszcze umiejętność myślenia samemu, bez używania sprzętów i komputerów? „Wolność urojona” w bardzo konkretny



i dosadny sposób pokazuje możliwy scenariusz tego, jak będzie wyglądała nasza przyszłość. Przyszłość, w której całkowicie zostaniemy pozbawieni wolności, staniemy się marionetkami dobrobytu, pieniędzy i korporacji. Ta wizja była dla mnie przerażająca, ale i tak najgorsze jest to, że wiele aspektów, które były wyolbrzymione w powieści, można spotkać w naszym życiu już teraz.

Przeraziło mnie jeszcze jedno – przyjaźń ze sztuczną inteligencją.

Gdzie w tym wszystkim są stosunki międzyludzkie? Gdzie prawdziwi, namacalni przyjaciele, którzy powinni być w naszym życiu? Dlaczego mamy mówić o naszych problemach skomputeryzowanej maszynie? Dokąd to wszystko zmierza? Gdzie w tym wszystkim sens? No i jeszcze jedno – rywalizacja ludzi. Całkowita. Bez ograniczeń. Bez zahamowań. Po co, dlaczego? Za pieniędzmi i sławą? Czy to tak naprawdę jest najważniejsze? Czy w tym kierunku powinna dążyć ludzkość? Milion pytań, mało odpowiedzi. Bo tak naprawdę nie jestem w stanie niczego przewidzieć. Nie wiadomo co będzie później. W każdym razie książka pobudziła moją wrażliwość i skłoniła do tego, bym na chwilę zatrzymała się i pomyślała nad tym, do czego to wszystko może nas doprowadzić. I tutaj trzeba pochwalić autorów powieści za ich niesamowity zmysł obserwacyjny i doskonałą umiejętność zwracania uwagi na problemy ludzkości.

Mówią, że jesteśmy wolni i sami decydujemy o tym, jak będzie wyglądała nasza przyszłość. Czy aby na pewno? Tak naprawdę technologia rozwija się bardzo intensywnie. W tym momencie maszyny zaczynają zastępować ludzi. Mówią, że mamy wolność słowa, możemy mówić to, co myślimy. Czy aby na pewno? Ile razy słyszy się, że ktoś został aresztowany z powodu swoich poglądów albo po prostu zwolniony z pracy. Przeczytajcie koniecznie „Wolność urojona” i zastanówcie się sami, czy wiecie na sto procent, co oznacza to słowo: WOLNOŚĆ.

Bardzo gorąco polecam, warto! Choćby dlatego, by pobudzić własne sumienie i wyciągnąć wnioski.

Co ja osiągnąłem? Co w ogóle mogłem osiągnąć? Każdy dzień jest taki sam. Każdy poranek podobny do wszystkich poprzednich. Czy w życiu chodzi tylko o to, by wciąż powtarzać ten sam codzienny cykl i przerwać go dopiero w chwili śmierci?

WIKTORIA MAKOWSKA
(RAWA MAZOWIECKA)

Znajdziecie je także w Rewalu i okolicach!

Największa atrakcja o tematyce morskiej położona w gminie Rewal to oczywiście Park Wieloryba. Czego można się tam spodziewać? Czterech różnych krain tematycznych oraz wspaniałych atrakcji dla

dzieci i dorosłych. To może być niezapomniana przygoda!

Gdy kończy się piękny, upalny dzień, zawsze warto pójść na plażę i obejrzeć Zachód słońca.

Realizacja pomysłów, które przedstawiłyśmy, na pewno zajmie wam więcej niż jeden dzień, może nawet

cały pobyt. Być może Rewal jest małą miejscowością, ale miejscem intrygującym, pełnym niespodzianek i nadzwyczaj malowniczym.

WIKTORIA MAKOWSKA
(RAWA MAZOWIECKA),
NATALIA STANKIEWICZ (KAMPINOS)
FOT. ADAM OWCZAREK (ŁÓDŹ)

W Rewalu bezpiecznie

Czy Rewal jest bezpieczną miejscowością? Czy nam, wczasowiczom, nic w nim nie zagraża? Czy w ostatnim czasie doszło tu do tragicznych zdarzeń i wypadków na drogach? – na te i inne pytania szukają odpowiedzi nasi reporterzy.

„Czy czujesz się bezpieczny/a w Rewalu?” – to pytanie, jakie zadaliśmy spotkanym mieszkańcom i wczasowiczom podczas ulicznej sondy. Aż 88 % osób odpowiedziało: „TAK”. Mamy nadzieję, że pozostałe 12% ankietowanych będzie mogło przekonać się o tym, że są tu bezpieczni.

Rewal jest bardzo dobrze przygotowany do zapewnienia bezpieczeństwa dużej liczbie ludzi, a z pewnością tym korzystającym z kąpieli morskich. Miasto może się pochwalić bardzo dobrze wyszkoloną 28-osobową kadrą ratowników. To dzięki nim od 12 sezonów nie doszło tu do żadnego utonięcia, reanimacji ani poważniejszego wypadku.

Zapewne każdego turystę denerwuje fakt, że strzeżone plaże zawsze są oblegane przez tłumy ludzi. Plaże niestrzeżone, czasami

dzięką, wydają się nam bardziej przychylne. Ratownicy na plaży strzeżonej mogą udzielić pomocy w przeciągu kilku sekund. Na plaży niestrzeżonej pomoc przychodzi nieco później, czasami po kilku minutach. Często to minuty decydują o zdrowiu bądź życiu nas samych lub naszych najbliższych. Warto o tym pamiętać.

Przy okazji apel do Czytelników: jeśli zamierzacie skorzystać z kąpieli w morzu, róbcie to tylko w miejscach strzeżonych. Jak podaje kierownictwo WOPR-u w Rewalu, największym zagrożeniem jest ludzka głupota oraz niestrzeżowość na plaży.

W Rewalu, jak i wszędzie w Polsce, funkcjonuje Regionalny System Ostrzegania (RSO). Czym jest ten system? To usługa umożliwiająca szybkie powiadamianie obywateli o lokalnych zagrożeniach. Bardzo przydaje się, gdy nadchodzi pora gwałtownych burz lub sztormów. Jednak system ten nie informuje tylko o anomaliiach pogodowych. Według oficjalnych informacji, RSO w Rewalu działa bez problemów.

W Rewalu funkcjonuje Komisariat Policji, który w sezonie letnim



ma szczególnie dużo pracy. Jak podaje „Kurier Szczeciński” (6 bm.), na sezon letni rewalscy policjanci otrzymali wsparcie 20 innych funkcjonariuszy. Rewal wydaje się małą miejscą, w której ruch nie jest za duży. Cóż, poza sezonem na pewno, w sezonie jest zupełnie inaczej. W czasie wakacji ciągle przyjazdy i odjazdy ludzi potrafią dać w kość gospodarzom tej miejscowości. Czasami i tu powstają korki uliczne. W lipcu doszło do 26 kolizji, na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

Sezon wakacyjny przyciąga nie tylko turystów i wczasowiczów, ale i... kieszonkowców. Złodzieje nie próżnują, na szczęście policja ma sposoby, by poskromić wielu cwaniaków i amatorów łatwego zarobku. Jednak i my starajmy się nie ułatwiać pracy wszelkiej maści oszustom i złodziejom. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że w tym sezonie letnim skradziono 11 rowerów, wszystkie były niezabezpieczone nawet najzwyklejszą blokadą i stały w miejscach ogólnie dostępnych, takich jak sklep spożywczy, bary. Na wakacjach zdarza nam się też stracić telefon albo portfel z dokumentami. Komisariat Policji w Rewalu przyjął kilka już takich zgłoszeń.

I jeszcze jedna uwaga – w Rewalu można dostrzec na ulicach sporo bezpańskich psów. Niestety, stwarzają one duże zagrożenie, szczególnie dla dzieci. Za to komarów tu nie ma, co komunikujemy z satysfakcją.

Korzystając z okazji apelujemy do Czytelników o rozwagę podczas kąpieli w Bałtyku oraz o dostosowanie się do poleceń ratowników oraz policji w przypadku zdarzeń związanych z bezpieczeństwem.

BARTOSZ KACZMAREK (SIEMIATYCZE)
I KAMILA KOSZELA (WROCŁAW)
FOT. BENJAMIN KUHNERT (SKÓRZEWÓ)

Rewalacyjne ceny?

Jako obozowiczki „Potęgi Prasy” nie znamy dobrze miasta, ale zdążyliśmy się już zapoznać z cenami w większości sklepów, które – mówiąc szczerze – przyprawiły nas o ból głowy. Postanowiłyśmy zapytać okolicznych przechodniów o to, co sądzą na temat sklepów i cen w Rewalu.

Spotkałyśmy się z różnymi opiniami: „Kupujemy tylko w miejscowych sklepach” – powiedziała nam pani Agnieszka z Poznania. Chwilę później, usłyszaliśmy zupełnie przeciwny komentarz: „Ceny są o wiele za wysokie!” – takiego zdania jest mieszkaniec Białej Podlaskiej. Niektórzy, aby zaoszczędzić, gotowi są na wiele. „Kupuję poza

miastem, ponieważ tutaj jest za drogo” – stwierdził wrocławianin.

Gdy przeprowadzałyśmy naszą błyskawiczną sondę uliczną, mogłyśmy usłyszeć ciekawe komentarze. Panowie z Katowic stwierdzili jednogłośnie, że w mieście jest za drogie piwo. Nie zabrakło również dużej ilości pozytywnych opinii: „Ceny są rewelacyjne”, „Jesteśmy zaskoczeni tak dobrą obsługą” – to tylko niektóre z nich.

Postanowiłyśmy sprawdzić wiarygodność opinii ankietowanych, odwiedzając trzy sklepy – prywatny, sezonowy w ośrodku i znanej sieciówce. Wyniki okazały się zgodne z odpowiedziami, jakie uzyskałyśmy. Rzeczywiście ceny są wyso-

kie, ale nie w każdym miejscu. W centrum możemy kupić butelkę wody mineralnej za 5,50 zł, a zaledwie kilkaset metrów dalej – za około 3 zł. Dotyczy to także chętnie kupowanych w upalne dni lodów – przy głównym zejściu na plażę możemy je kupić za minimum 4 zł, a na mniej tłocznej ulicy – za 2,50 zł. Pod lupę wzięłyśmy również środki czystości. Za płyn do naczyń w sklepie blisko centrum zapłaciłyśmy 15 zł, natomiast w znanej sieciówce – około 9 zł. Było to dla nas spore zaskoczenie.

Jak się okazuje, zróżnicowanie cen w Rewalu jest ogromne. Jedno jest pewne – jeśli chcemy zaoszczędzić pieniądze, lepiej kupować w sklepach poza centrum.

**KASIA GUTKOWSKA (JELENIA GÓRA),
WERONIKA KRUK (RAWA MAZOWIECKA)**

Wymarła osada czy tętniące życiem miejsce?

Rewal poza sezonem

Rewal w wakacje tętni życiem, pełno tu plażowiczów, mnóstwo straganów z pamiątkami, budek z goframi i lodami. Ale czy zastanawiałeś się kiedyś, Drogi Czytelniku, co dzieje się tutaj poza sezonem? Czy w październiku lub styczniu cieszy się taką samą popularnością?

Życie w Rewalu zamiera we wrześniu, wtedy kończy się letni sezon i znika wszystko, co jest nam znane z lipca i sierpnia. Puste ulice, zamrożone morze i dużo, dużo śniegu – tak prezentuje się Rewal zimą.

Na jakie atrakcje mogą liczyć mieszkańcy Rewala w tym okresie? Nie ma tych atrakcji zbyt du-

żo, ale, jak zapewniają ludzie odpowiedzialni za kulturę w Rewalu, każdy znajdzie coś dla siebie. Najbliższe lodowisko znajdujące się w Trzęsaczu, od grudnia do marca pozwala cieszyć się lodową taflą na Białym Orliku.

Starszym fanom sportu Rewal poleca Halę Widowiskowo-Sportową, w której odbywają się mecze, festyny czy rozgrywki tutejszych drużyn.

Na temat imprez kulturalnych poza sezonem niewiele wiado-



ZE ZBIORÓW RYSZARDA SCHMIDTA

jednego z protestów zebrano 405 podpisów przeciwko zabudowywaniu plaży.

Dzisiejszy Rewal zamieszkuje około 800 osób. Tyle właśnie ma czynne prawo wyborcze. W sezonie letnim przebywa tu jednak kilka razy więcej wczasowiczów i turystów. Podziwiają oni zarówno klifowe wybrzeże jak i wspaniałe widoki rozciągające się z rewalskich deptaków. Gdyby zgodzono się na zabudowę plaż, te widoki moglibyśmy podziwiać tylko na... pocztówkach.

Rybaków w Rewalu jest jak na lekarstwo, w przyszłości będą mieli swoją bazę w pobliskiej miejscowości, a cała plaża stanie się jeszcze jednym atutem miejscowości. Oczywiście rybacy protestują i nie

zgadzają się z takimi koncepcjami lokalnych władz. Przeciwnicy zabudowy plaż mówią krótko: nie chodzi o łowienie ryb, a handel. Handel na plaży, w najpiękniejszym rejonie tutejszego wybrzeża.

Stowarzyszenie mówi głośno o tych sprawach, ale traktuje je jako wewnętrzny problem tutejszej społeczności, który wcześniej czy później trzeba będzie rozwiązać w interesie Rewala i turystów. Dla pani Wioletty dziś ważniejsza jest inna sprawa – zorganizowanie wystawy starych zdjęć Rewala. Chodzi o złagodzenie zadawnionych konfliktów i ran, przerzucenie pomostu między tym co działo się tu przed 1945 rokiem a historią powojenną. Wystawa będzie

też okazją do pokazania dawnej zabudowy, przypomnienia legend, ludzi i anegdot z nimi związanych. Zdjęcia będzie można oglądać w Gminnym Ośrodku Kultury.

Dawna wioska rybacka przyspiesza, z roku na rok pięknieje. Jak panna, która liczy na pięknego narzeczonego i udany ożenek. To, co przed wiekami było najważniejsze w życiu mieszkańców, czyli łowienie ryb, przeszło już właściwie do historii. Dziś bardziej liczy się handel, gastronomia, zaspokojenie potrzeb tysięcy gości. Dawny Rewal można oglądać tylko na pożółkłej fotografii.

**KAMILA KOSZELA (WROCŁAW)
I MARTA NIEDŹWIECKA (CZARNKÓW)**



ZDJĘCIE LOTNICZE, REWAL 1929 – ZE ZBIORÓW STANISŁAWA JANKOWSKIEGO



Wczoraj i dziś Rewala

Formalnie nadal jest wsią, ale bardziej przypomina małe zadbane miasteczko. Niektórzy nazywają Rewal osadą. Zostawmy nazewnictwo na boku, bo ważniejsze jest to, że Rewal przyciąga turystów z całej Polski, a nawet z zagranicy. Głośno też o tej miejscowości z powodu kłopotów finansowych, czyli po prostu przeinwestowania, ale to już temat na inną opowieść.

Jakie były początki Rewala? Najstarsze wzmianki sięgają XV wieku. Jak opowiada Wioletta Mackiewicz-Pietrasik, pasjonująca się dziejami rodzinnej miejscowości, w średniowieczu na tutaj wybrzeże przybywali rybacy, by przez kilka letnich miesięcy zarabiać połowami na życie.

„Chyba po upływie pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu lat ludzie zaczęli się tu osiedlać na stałe” – opowiada pani Wioletta. To wtedy powstała pierwsza karczma, wokół której zaczęto wznosić domy nowej osady. Karczma okazała się jednak

ostoją zbójów, którzy łupili ludzi podążających szlakiem z Gdańska w kierunku Szczecina.

Jak się okazuje ów trakt, jedyny wówczas wiodący przez osadę, przebiegał w miejscu dzisiejszej uli-



Oalseebad Rewali, Strand

cy znajdującej się w sąsiedztwie „Californii”.

Osada rozbudowywała się raczej wolno. Do 1850 roku wybudowano tylko 13 domostw. Niektóre z tych najstarszych zabudowań, jak choćby przy ulicy Saperskiej, przetrwały do dziś. Mocno przebudowany dom z tamtych czasów możemy podzi-

wiać pod dawnym numerem 13. Kiedy rozpoczęła się kariera wczasowa Rewala? Kroniki mówią o 1826 roku, kiedy to nad morze zjechali pierwsi turyści. Rok później miejscowość zyskała status kurortu, o czym głośno było w 1927 roku, kiedy obchodzono hucznie stulecie osady.

– Aż do XX wieku na naszej plaży nie było żadnych zabudowań – mówi W. Mackiewicz-Pietrasik. – Przez 500 lat budowano tam jedynie urządzenia do wciągania łodzi oraz suszenia sieci. Były bardzo proste, ale praktyczne.

Niestety, teraz rewal-ska plaża jest zabudowana i oszpecona nieciekawymi raczej szopami. W 2008 roku właśnie ta zabudowa należąca do miejscowych rybaków wywołała ostre protesty i powstanie Stowarzyszenia Obrony Plaży i Klifu (2009 r.). Od lutego bieżącego roku przewodniczącą stowarzyszenia jest Wioletta Mackiewicz – Pietrasik. Podczas



mo. Najbliższe kino znajduje się w Kołobrzegu, a o amfiteatrze nawet nie ma mowy w zimie, ponieważ w tym okresie aura nie pozwala na eventy pod gołym niebem. Co prawda przed laty zaplanowano nowoczesny amfiteatr z zapleczem służącym kulturze przez cały rok, ale na razie z powodu trudności ekonomicznych gminy wspomniana inwestycja trzeba odłożyć ad acta. Dla osób spragnionych kulturalnych wrażeń deską ratunku jest GOK, organizujący koncerty i tematyczne spotkania.

Pomimo że nadmorskie miejscowości na ogół latem kojarzą

się z młodymi ludźmi i nocnymi imprezami na plaży, poza sezonem zaczynają dominować seniorzy. – Rewal oferuje wiele usług

lecniczych i rehabilitacyjnych dla ludzi starszych, co jest idealnym rozwiązaniem dla seniorów, turystów i mieszkańców tej miejscowości. Z tych coraz popularniejszych usług chętnie korzystają mieszkańcy zza zachodniej granicy. Przybywają oni szczególnie na imprezy sylwestrowe, które co roku przyciągają do Rewala także sporo mieszkańców różnych regionów Polski.

Okazuje się więc, że życie w Rewalu nie zamiera po zakończeniu wakacji, ale pokazuje zupełnie inną twarz tego nadmorskiego miasta. Zachęcamy więc do odwiedzenia tego pięknego miejsca także poza sezonem.

ANIA RUTKOWSKA (WROCLAW)

I BASIA JABŁOŃSKA (WALBRZYCH)

ZDJĘCIA: ROBERT DAJCZAK/REWAL.PL



ul. Kamieńska,
Rewal

Atrakcje parku:

- statek piracki
- Wyspa skarbów
- cztery krainy tematyczne
- ponad 100 eksponatów
- dmuchany zamek

- plac zabaw
- strefa wytchnienia (hamaki, leżaki)
- sklep z niezwykłymi pamiątkami
- Tawerna Pirata z napojami

Jedyne takie miejsce na ziemi



To jedyne takie miejsce na Ziemi. Tu czas płynie wolniej, a życie toczy się własnym rytmem. Mało kto dba o to, czy odcień koszuli dobrze komponuje się z kolorem jego spodni. Wszystkie nieopłacone rachunki, niewykonane obowiązki i codzienne zmartwienia nagle tracą na znaczeniu. Ludzie, którzy przyjeżdżają do tego małego rajku na ziemi po prostu dają się ponieść.

Gdy wyjeżdżałam, do tej liczącej ledwo dwadzieścia tysięcy mieszkańców miejscowości rządziły mną mieszane uczucia. Z jednej strony tyle się naczytałam w internecie o tym, co się podczas tego jakże specyficznego festiwalu dzieje, a z drugiej – młodzieńcza ciekawość nie pozwalała mi na to, by nie doświadczyć tego na własnej skórze. Na teren festiwalu dojechałam parę godzin po oficjalnym rozpoczęciu. Idealnie zdążyłam na jeden z pierwszych koncertów. Już na nim zderzyłam się z ogromną falą swobody płynącą od publiczności. Noszeni na rękach podczas koncertu ludzie to tutaj norma. Nie raz zdarzało się, że fanatyczni fani próbowali wdrzeć się na scenę (tradycją jest, że przed Dużą Sceną nie są stawiane barierki). Ale takim pozytywnym osobom się wybacza. Lawirując między namiotami, spotkałam naprawdę fantastyczne osoby, których tymczasowe lokum momentami przypominało zamek z kultowej książki o Harrym Potte-

kach podczas koncertu ludzie to tutaj norma. Nie raz zdarzało się, że fanatyczni fani próbowali wdrzeć się na scenę (tradycją jest, że przed Dużą Sceną nie są stawiane barierki). Ale takim pozytywnym osobom się wybacza. Lawirując między namiotami, spotkałam naprawdę fantastyczne osoby, których tymczasowe lokum momentami przypominało zamek z kultowej książki o Harrym Potte-

rze. Nie potrafię nawet zliczyć, ile osób mnie przytuliło, a z iloma przybiłam „piątkę”.

Byłam świadkiem wielu dziwnych, czasami kontrowersyjnych wydarzeń. Pokojowy Patrol – wolontariusze pomagający prowadzić i nadzorować akcje byli zawsze pomocni, a ich rady wiele razy uratowały mnie przed zagubieniem się na terenie festiwalu. Często biorę udział w tego typu imprezach, ale na żadnej, na której byłam dotychczas, nie czułam się tak swobodnie. Grupki biegające w jednoczesnych piżamach imitujących zwierzęta są dowodem na to, jak na Woodstocku wyglądało mało znaczy. Warto wziąć także pod uwagę błotne kąpiele czy obypywanie się kolorowym proszkiem. Jest to miejsce pełne kontrastów oraz sprzeczności, ale mimo wszystko co roku przyciąga ogrom ludzi. Najczęściej jest to młodzież, chociaż można też spotkać seniorów czy nawet całe rodziny z dziećmi. To dowód na to, że na Przystanku Woodstock może bawić się każdy. Każdy znajdzie coś, co go zainteresuje, przyciągnie jego uwagę. Oczywiście, można doszukać się jakiś drobnych mankamentów, które nie wszystkim się spodobają, ale to już rzecz gustu, a jak wiadomo, o gustach się nie dyskutuje.

TEKST I ZDJĘCIA:
MARIA SPIRIN (CZAPLINEK)



Nasi bracia mniejsi

Letnie upały to egzamin na wytrzymałość także dla naszych czworonożnych przyjaciół. Muszą się oni uporać nie tylko z bezlitosnym żarem słonecznym, ale również z brakiem cienia i niezaspokojonym pragnieniem.

TEKST I FOTO:
ALEKSANDRA RECHCIŃSKA (ŁÓDŹ)

